



## Wielkanoc -- Zmartwychwstanie pokoju

Wielkanoc jest największą z uroczystości chrześcijańskich. Nazwa grecka, łacińska Pascha, po francusku Pâques, pochodzi z hebrajskiego passah. Tak nazwano Żydzi uroczystość wyzwolenia z niewoli egipskiej i obchodzili ten dzień bardzo uroczysto.

Wielkanoc nie wszędzie święcili Chrześcijanie tego samego dnia. Pierwsze gminy chrześcijańskie pochodzenia żydowskiego obchodzili uroczystość 14 Nizanu na pamiątkę ostatniej wieczerzy Pańskiej. Drugi dzień poświęcony był pamięci śmierci a trzeci zmartwychwstaniu Jezusa Chrystusa. Chrześcijanie pochodzący z pogan pościli w piątek i w dzień ten czynili pokutę, a w niedzielę czcili pamięć zmartwychwstania Pańskiego. Taki porządek został zachowany głównie w zachodniej części Europy, we wschodniej święcono Wielkanoc według zwyczajów chrześcijan żydowskich. Dopiero na soborze nicejskim w roku 325 uchwalono obecnie obowiązujący zwyczaj obchodzenia Wielkanocy.

Dawniej święta wielkanocne trwały cały tydzień, dopóki sobór konstantynijski w roku 1094 nie ograniczył ich do 3 dni, a Pius VI w roku 1175 do dwóch dni, święconych do chwili obecnej.

Dopiero na soborze nicejskim w 324 roku postanowiono, by wszystkie kościoły obchodzili Wielkanoc w niedzielę następującą po wiosennej pełni księżyca, przypadającej po 20-tym marca. Jeżeli ta pełnia przypada na niedzielę, uroczystość powinna przypaść na niedzielę następującą. Pełnia ta jednak nie jest astronomiczna czyli rzeczywista, lecz średnia i następuje zawsze w 14 dni po nowiu, licząc przy tym dzień nowiu za pierwszy. Taki sposób obliczania zwany aleksandryjskim, wprowadził do Kościoła rzymskiego Dionizjusz Mały około 525 roku. Został on następnie powszechnie przyjęty. Według niego święta wielkanocne przypadają mogą najwcześniej 22-go marca, najpóźniej 25-go kwietnia.

Z okazji Wielkiego Tygodnia w roku 1833 pisał Adam Mickiewicz artykuł, w którym znajdujemy także następujące uwagi:

Pewnie w sercach Pielgrzymstwa odczuwała się tęsknota do Ojczyzny w ciągu Wielkiego Tygodnia żywej niż kiedykolwiek. Przypominał sobie każdy obchodzenie grobów, nocną uroczystość rezurekcyjną i wzajemne odwołanie między znajomymi w miastach, między sąsiadztwem na wst. Pascha w Polsce jest wielką narodową biesiadą. W jednym czasie uczują: bogaci przy stołach zbytkowych, wędrownicy w chatkach i nawet więźniowie w ciemnicach. Jest zwyciężką w wielu miejscach kraju naszego, że gospodarze z dziećmi i sługami noszą w koszach paschę więźniom.

Godna uwagi, że nigdzie w Chrześcijaństwie nie obchodzono tak uroczysto Wielkiego Tygodnia, jak w Polsce. Narod nasz zdaje się mieć przeczuć, iż to święto cierpienie, mękę i zmartwychwstania, będzie kiedyś symboliczną uroczystością odróżnioną Polski. Przodkowie nasi radzi byli, kiedy im się zdarzyło stoczyć bitwę w Wielki Tydzień; wrzuciłi sobie pewne zwycięstwo. Wiele ważnych pamiątek historycznych łączy się do tej

epoki: powstanie Warszawy za czasów Kościuski, powstanie Jasińskiego w Litwie, na koniec zwycięstwo pod Wawrzem i Dębem. Mamy już w Kalendarzu narodowym święta na Wielki Tydzień; będziemy je mieli i na dzień zmartwychwstania!

Cyprian Kamil Norwid zostawił nam w swoim dorobku literackim tego rodzaju fraszki:

Pascha  
Gdzie miłości tak mało, że się nie  
jednoczą,  
Tam trzeba w nienawiści trzeciego  
człowieka  
Połączyć się — tam w krwi się jednej  
pierwej broczą,  
Tam choć w ciosantu krzyża i wbitaniu  
cwołka  
W całość się złąć fatalnie kłótnie muszą  
wole.

Stąd jest ofiara ciężka i Pascha  
na stole...  
Juliuszowi Słowackiemu zawdzięczamy opis „Święconego u J. O. Księcia Radziwiła Sierotki”, z którego wyjątki drukujemy w dzisiejszym numerze, jak również piękny wiersz Kasprowicza.

Do święta Zmartwychwstania przepięknie nawiązuje Zygmunt Krasinski w kilku swoich arcydziełach, Jego „Dzień dzisiejszy” poprzedzony jest bardzo aktualnymi słowami:

Ituż zwiędło w samym zycia maju —  
Czy w własnych domach — bez domu  
i kraju —  
Czy na wygnaniu! I milczeli długo  
Z dzwonym usmiechem nad zadziwem  
swiata,

Co im chciał darmo ojczyznę być drugą,  
Milczeli z dziwną litością przez lata —  
Aż wpadli w niemoc — lecz w skonu  
godzinie

Dan im wzrok w przyszłość, cudowny  
— prorocy —  
I ona Świętą widzieli na oczy,  
Co nie zginęła i nigdy nie zginie.

A w samym utworze zbyt długim, by go w całości przytoczyć, znajdujemy takie oto znamienne słowa wielkiego Wieszczka naszego Narodu:

Nad grobem świętym — nędznych waśni  
sporem,  
Nie chrystusowym piomieniem my  
gorcem —

Jedni w bojażni swej się zasklepili —  
Drudzy żądają gwaltu w każdej chwili.  
Sni się wrzeszczącym, że lud się przez  
rzecie

Rzeką krwi bratniej do rajy przewiezie!  
Boże pioruny — nie ziemskie truciźny —  
Z upadku martwe dźwigają ojczyznę!  
A czy wy wiecie — wy na podłość chorzy  
Lub na bezczem — gdzie ten piorun  
boży? —

On w pierś ludzkiej ąrga — i zwle się  
„miłość” —

I on rozcina tu losów zawilość.  
Dalej czytamy co mówi:  
GŁOS W GÓRZE:  
Będzie Polska w imię Pana!

CHOR:  
Wszystko wokół — gdyby rajem —  
Wszystko wewnątrz — gdyby siłą —  
Tak nam dobrze — tak nam miło —



Święty Boże, zmartwychwstałem.  
Pierś do piersi, do rąk ręce!  
Zespalamy się, jak wieniec,  
I rozwiechemy się nad krajem!  
Coraz jaśniej przed oczyma —  
Jednym duchem już się stajem —  
Tam, gdzie miłość — śmierci niema —  
Ach, Kochajmy się, my wzajem! —

GŁOS W GÓRZE:  
Będzie Polska w imię Pana!  
JEDEN Z CHORU:  
Mgła przyszłości z sero nam zwłana,  
Alleluja! — wraca życie;  
Ojców duchy, czy słyszycie?  
O wy niegdyś bardziej z Bogiem  
Niżli Franki — niżli Niemcy —  
W każdym czynie czuciem błogiem.  
Zbawiciele lub rozejmcy,  
Wy zdobywcę — lecz u n i a m i  
Których ludzka krew nie płami.  
Wy pogromce — lecz tyranów  
Schyzmatyków lub poganów —  
Przez dziesięciu wieków burzę  
Europejskich bram wy stróże,  
Króle — wodze i rycerze  
Weszli z światem w uszechprzymierze  
Przeciw nocy, wiecznie ze dniem,  
Czy pod Moskwą — czy pod Wiedniem —  
Wy — jak w dziejach sny niebiańskie —  
Wy — godzący sprzeczne tory,  
Męczenniki wy chrześcijańskie  
I rzemieślnicy tryumfatory —  
O, natchnijcie nas w tej chwili!  
Wprzysłać przeszłość — oto pora;  
Niech skr wasza, co w nas chora,  
W pioniach zdrowia się rozsił!  
Z głębi ludu — szlachty ród,  
By wczłowieczuć w ludzkość — lud,  
Na to z bożej ją opieki  
Wybierali los i wieki!  
Póki prodem przed narodem  
Poświęcenia stąpa chodem,  
Zadna rana, w pierś zadana,  
Jej nie zmoże — nie pochłowa  
Zadna otchłań Kurcyszowa —  
Z tych otchłami ona rodem!  
O aniele, patrz, aniele,  
My tu wszyscy jedną bracią!  
A kto ofiar spełni wiele,  
Ten na ofiar pała czele,  
I to (jest) — arystokracja!

GŁOS W GÓRZE  
Będzie Polska w imię Pana!

Warunkiem zmartwychwstania naszej Ojczyzny jest Miłość i Przebaczenie.

Tymi obcymi pogańskiemu światu cnotami zwyciężył Chrystus Pan złocił nieprzepastne głębiny i najpiękniejszym urzeczywistnieniem prawd przez Niego głoszonych stało się zmartwychwstanie tych szlachetnych uczuć w sercach ludzkich, w których odżywają one, plecią chwały zawiści i zemsty i przygotowując dzieło pokoju, ku któremu cała ludzkość szarpłaga się w obłędnym szale krzywdzenia słabszych narodów, obra ca steskniony wzrok.

By zmartwychwstał pokój wszystkie narody pojąć muszą, iż dumne mogą być tylko z tego, że nie krzywdziły słabszych i nie sięgały po cudze, że idea chrześcijańska a więc idea trwałego wszechświatowego pokoju wymaga wyrzeczenia się podboju i przynania prawa wolnego istnienia wszystkim narodom w zgodnym sąsiedztwie. Módlmy się więc gorąco o jak najprędze zmartwychwstanie pokoju!

Ludmła BREJSKA — NAWROCKA.



Według obrazu El Greco (Cl. Arch.)

K. WOŁYŃSKA

## Rezurekcja

Niegdyś w dalekiej ziemi  
Chrystusa umęczono,  
I ciała, zdjąwszy z krzyża,  
W skalisty grób włożono.

Lecz choć wróg stawia straż,  
Moc niebios je przemoże —  
I Jezus zmartwychwstał,  
Gdy świtu błysną zorze...

## Na Zmartwychwstanie

Noc jeszcze była. — U grobu Pana  
Cicho czuwała straż  
A wtem się grobu otwarła ściana  
Wysła z ciemności postać świetlana  
Zmartwychwstał Zbawca nasz!

Z wieży kościelnych zagrały dzwony  
Radosna głosz, wieść! —  
Echa ją noszą na światła strony  
Niech będzie Chrystus Pan pochwalony!  
Chwała Mu dzisiaj i cześć!

Zmartwychwstałego Stwórcę witają  
Szumy potężnych drzew  
Słońce i gwiazdy hold Mu oddają,  
Kwiaty Mu do stóp główki sklaniają  
I ptaszki słychać śpiew.

A Chrystus zwolna spłynął na ziemię  
Wśród szarych stanął pół  
I patrzy, jak to Adama plemię  
Dźwiga na barkach niedoli brzemię  
I jak je gnębi ból.

Zło się jak lawa szerzy po ziemi  
Morduje brata, brat,  
Świt się w podórze wojny rumieni

Juliusz SŁOWACKI

## Święcone u J. O. Księcia Radziwiła Sierotki

...przez cały wielki tydzień, poszcząc i susząc, pokrzepiałem się jedynie, lykając piłę książek, które, w księgarni J. o. księcia, że były długo nie czytane, prochem i kurząwą leżały odkryte. W sobotę wielką, gdy pan Harmider z działami i pułkami wyruszył na resurrekcyjną, udałem się także do Nieświż, abym przytomny był letycy i allelujom. Resurrekcyjną odbyła się, jak należy — książkę pan z przyjacielem swoim, J. p. Abrahamem Duninem, podczas tym litewskim, kłęczeli w pierwszej ławce, karmazynami wybitej, i w procesyi nieśli baldakin nad celebrantem, a dziedzińiec obszernej przed kościołem, wysłany makatami i liściami ajeru, wydał się, jak laka kwiecista. Skoro więc we drzwiach kościoła ukazał się celebrant ze złotą monstrancją i mając nad głową karmazynowy baldakin, którego kije złościste niesione były przez J. o. księcia samego, a drugi przez wojewodę Ilinicza, pana na Mize (który z księciem panem zrobił był układ na przeżycie, jako bezzdzielny), dano ognia z dwunastu dział, a dzwonnicy na wieżach wystrzelili z dwóch moździerzy, a całe półpośpiwstwo strzelalo z kłuczów, z dubeltówek, z krócie — i był huk taki, że zwalił się pułap w domie pewnego mieszczańska, który potem rozpoczął o to proces z klasztorem, a te pretensje J. o. księcia aż po powrocie z Ziemi świętej zapożakł. Było mu bowiem w siumieniu, iż armatami swojemu mieszczański dom zburzył tempore pacis — a z drugiej strony, upodobanie mając w harmatach, cieszył się z wielkiego, jaki zrobił, efektu...

Po skonczonj resurrekcyj, gdy już było około północy, a my wszyscy zebrałiśmy się około księcia pana, skonczywszy pacierze, obrócić się do nas i mówiąc: „Chrystus wokres”, całował się ze wszystkimi, poczem zawołał: „proszę za mną do bramy na litanije”. Mówiąc to, piechotą udał się przez całe miasto do jednej z bram, gdzie był obraz Matki Boskiej. Brama była wąska i ciemna, jak spelunka, a jedna tylko lampa wisiała przed obrazem i

I krwią wzburzone morze się pieni

I we łzach tonie świat.  
Więc chcałby Chrystus zasiać nadzieję  
W sercu każdego człowieka,  
Lecz nikt nie słucha, krew się wciąż leje,  
W sercach miast Boga, szatan szaleje  
A Chrystus smutny czeka.

O nie stój, Chryste, tu podle drogi  
Gdzie lud niewdzięczny tak,  
Jeno tam w nasze zawitał drugi,  
Tam Cię ugości ludek ubogi,  
Przyjmie do swoich chat.

I choć tam tyle niedoli wszędzie  
I dawno umilkł śmiech  
Ale, o Chryste! — dobrze Ci będzie  
Każdy z miłością służyc Ci będzie  
Wśród naszych niskich strzech.

Zagra Ci, Chryste, na powitanie  
Ukruty stary dzwon  
I głosić będzie Twe Zmartwychwstanie,  
Tylko się pospiesz, pospiesz, o Panie!  
Do naszych zajrzyj stron!

A. Rogożówna

Regina coeli, lactare — alleluja,  
Quia, quem meruisti portare — alleluja,  
Resurrexit, sicut dixit — alleluja.

Książkę pan porwał dziecko i ucałował, a zarzuciwszy wylotów i poglaskawszy wassa, zaintonował bernardynskim głosem litanij. Lecz owoc w połowie śpiwu, kiedyśmy w najlepsze beczeli turris eburnea, zrobił się od wejścia bram, loskot wielki, i, pomimo, że była pełna nas, kłęczących, wjechał wóz, ciągnięty przez dwa niedźwiedzie, które szły na łapkach, a kijami się podpierały, jak ludzie, na wozie zaś była wielka kufa, srebrnemi obręczami obita, i na niej woźnica z czerwonymi rogami i z ogonem. Zrozumiałem to zaraz, że to być musi z księcia wiedzą i wola uczyniona krotochwila. Już więc wszyscy powstałiśmy, aby nas wóz nie utracił, a książkę pan sam jeden kłęczał, mając prawie niedźwiedzie na karaku, co widząc, jeden z dworzan przyśkończył do księcia i wzięł go pod ramię, ciągnąc na stronę, a książkę go w pysek: „Czemu mi acan przerywamy?” — Potem, przetrząsł oczy, jak ze snu: „A to co?” zawołał, pokazawszy na wóz i niedźwiedzie. — Na to dyabeł, siedzący na beczce, odpowiedział: „Puszczaj, mości książę; to Najświętsza Panna przysyła beczkę wody ze stopki począ Jowskiej ojcom Bernardynom za to, że pięknie śpiewali na resurrekcyj — bo, jeżeli nie popluca garda woda, to pomrą i nie skosztują jutro kielbasy”. „Lżesz!” krzyknął pan Sierotka, „to dyabił przysyłał książkom beczkę dweldreku — chcą klasztor struci! Ała”  
(Ciąg dalszy na str. 3-ciej).



Poczynania sowieckie...

"Le Petit Parisien":
"Agencja Reuters donosi z Londynu, że emigracyjny rząd polski powiadomił o...

NA MARGINESIE DYSKUSJI O SZKOLE POLSKIEJ

Pod adresem pp. Franciszka L. i Tadeusza Pniewskiego

P. Franciszek L. na poparcie swoich wywodów o szkole i młodzieży nadesłał do red. "Wiariusu Polskiego" artykuł p. T. Pniewskiego...

znoszę w stopniu daleko ostrzejszym. Natrząsał się z przyłepionej im kiedyś nowicy "święta młodzież". Są realistami również wobec siebie...

W zupełności nie zgadzam się z pańskim orzeczeniem, dotyczącym tego urywku! Nie rozumiem na jakim realizmie chcą Państwo oprzeć wychowanie młodzieży...

Z lekceważeniem wyrażają się Państwo o największym ideale, jakim jest świętość i stawiają go na odwrótnym biegunie z realizmem życia...

Z wniosku Pańców wynika, że cała religia jest tylko czczym frazesem, abstrakcją bujającą w przestworzach...

"Chcę chodzić po ziemi". Swoim powiedzeniem wycofują Państwo słowa Mickiewicza w odzicie do Miodocieli...

Czyż patriotyzm to nie idealny odciśnięty szlachetnej miłości, czyż to nie promień źródła ideałów?

"Do serc trafiają słowa proste" ... Z jakiegoż źródła mają wypływać słowa proste i bardziej trafiające do serc...

Jeszcze o szkole polskiej

Ciekawe zagadnienie nas wszystkich obchodzi. Sprzecza się starzy, sprzecza się też młodzież. Która szkoła ze wszystkich jest bardziej partacka...

Profesor gotów pytać, czy młodzież, ta z Polaki. Pamięta jak na scenie debutował Solski. Nasz absolwent — do walki pochylony głowę — Czy u Polan dawano audycje radiowe?

Najlepsza ze szkół wszystkich była ta w Podolsku. Gdzie uczonej metodą: „z austriacka po polsku”. Wszędzie gdzieś zawitał, gdzie nie przebywał...

Ze szacunku dla pracy jak najmniej pracować. Po oceanie wleddy bez steru żaglować. Kochać sztukę i rzeźbić swe imię na leżnych Zabytkach historycznych.

Łacina, greka, przedmioty klasyczne. Każdy z nich zachował wiadomości liczne i choćby o północy zbudzony wypowie Homera Eilipinki przeciw Cesarowi.

Prowadzić samochód, tego nie uczono. Prowadzić dziewczynkę grom bójcecznie Wyrabia społecznie. Unikanie „belfrów”, kiedy są dziewczęta.

Kopaniem piłki poco siebie męczyć, Kiedy przyjemniej bliżniego zdradzić, Kopaniem dołków. I "Wiarus" sam przyniża.

Święcone u J. O. Księcia Radziwiłła Sierotki

Używać noż, widelec, piękna to nauka. Lecząc jest żyłka, to też sztuka. Jest wielu takich, nie mówię nikomu. Ze ich tego nie uczono, ni w szkole, ni w domu.

Najlepsza ze szkół wszystkich była ta w Podolsku. Gdzie uczonej metodą: „z austriacka po polsku”. Ze szkoły tej wyszły bardzo tegie głowy.

Co do pisowni, nasza Pani Ludmila. Nie dużo przesadziła. Dowodząc, że niestosownie uchwały Ogólna naród cały.

Nie piszemy nową, ni starą kochana. Lecz taką sobie polską pisownią mieszana. A imni? Uwierzyć jesteśmy gotowi.

Tymczasem ta sprawa jest nadzwyczaj prosta. Za błędy w pisaniu powinna być kara. Wesoła zabawa! Otrzymałaby baty I niedługo minister za brak oświaty.

Więc... (Dokończenie ze str. 3-ciej)

tami; poczem, kazawszy sobie podać ja- je, obchodził wszystkich księżą pan i, każdemu podając jałę, składał życzenia pełne afektu — a nareszcie i piastunka swojej, która, w kacie stojąc...

Na Dobro składa się uczucie i czynny wypływające z serca pełnego miłości i współczucia, które nie przejdzie z obokajnością i lekceważeniem wobec cudzo- gó nieszczęścia i z cudzych bolesnych przeżyć...

Wśród młodzieży spotyka się jednolite zię, przewrotne, zarozumiałe i u- parte, których razi i upokarza blask od- bijający się Dobra i Prawdy w zeknie- ciu ze swym profesorem i dla tego nie mają do niego zaufania dlatego, że się boją...

Czyż patriotyzm to nie idealny odciśnięty szlachetnej miłości, czyż to nie promień źródła ideałów? Przecież nawet zwykły altruizm, filantropia muszą mieć za podstawę jakiś ideał, czyli promień wychodzący z jakiegos źródła.

"Do serc trafiają słowa proste" ... Z jakiegoż źródła mają wypływać słowa proste i bardziej trafiające do serc...

TO I OWO TAM DALEKO...

Tam daleko jest mój kraj. Mój kraj! Kraj mój, rodzinny — kraj męgo dzieciństwa — kraj słoneczny, mój kraj! Słyszycie? Mój kraj! Mój kraj!

Ludzie mówią sobie „Pochwalony” i idą na niespory do kościoła, żeby go dzinki śpiewać. A kiedy jest zima to rzeki stają lodem, a w górach świerki i jodły puszczają pod ciężarem śniegu...

Słyszycie mnie ludzie, co obcy mówicie językiem? I czy mnie rozumiecie wy, którzy nigdy nie widzieliście krzyża na rozstaju, którzy nigdy nie mówiliście wiozorem pancerza z matką, którzy nigdy nie pozdrawialiście się słowem „Pochwalony”... Czy potraficie mnie zrozumieć?

O GŁOSZENIA
Tłumacz przysięgły przy Trybunale w Clermont-Ferrand
Mr. M. JAROSZYK
15, rue Phil. Marcombes, 15
Clermont-Ferrand (P. de D.)

DZIEWIĘCZYNY lub KOBIECY do pracy na roli oraz dziewczynki względnie chłopca powyżej 14 lat poszukuje się na fermę. Zgłoszenia pod lit. A-B kierować do „Wiariusu Polskiego”. (Wisa N 13,131.

„Lecz tam na korytarzu Państwo uważacie Tęgo starego księdza, co idzie w ornacie, — To przeor; Sanctissimum z otłarą wynosi. A chłopiec w komży, dawami i na ustęp prosz.

„Ach! wy nie pamiętacie tego Państwo młodzi! Jak wśród naszej burzliwej szlachty samowładnej, Zbrojnej, nie trzeba było policyi żadnej.

Wtem, dzwoniąc w tabakierkę, rzekł pan Podkomorz: „Panie Wojski, niech Wasze na potem odcyoty Te historyje. Prawda, że sejmki ciekawy.

Na to Wojski, skłaniając aż do ziemi lewą: „Jaśnie Wielmożny Panie, zróbte mi tę łaskę. Zaraz dokończę scenę ostatnią sejmików.

Tu Wojski skończył opis, i łaskę znak dał. I wnet zaczęli wchodzić parami łokaje Roznoszący potrawy: barszcs, królewskim zwany.

konstab (z angielskiego constable), policjant. przekrestowany — kreskami przy wyborach stracony. kontuz — balceson; arbas — potrawa zimna z szótek i śmie-tany; blemas (blamans) — galaretta migdałowa.